



# CZUJ - DUCH

GAZETKA ZŁOTOVA Nr.4. Osowiec, dnia 26.VIII.45r.

Druhny i Druhowie!

C.A.S. dobiega końca. Po 14-tu dniach wytężonej pracy, zbiorowego wysiłku nad wyrobieniem technicznym a w pierwszym rzędzie duchowym - rozjedziemy się do domów, by stanąć przy warsztacie pracy, biurku, czy usiąść na ławce szkolnej.

Silniejsi na duchu i odporni fizycznie stajemy przy budowie Nowej Polski.  
C z u w a j!

Redakcja.

Harcerstwo u progu powszechności.  
/sprawozdanie z przemówienia Hm.Kamińskiego/.

Upowszechnienie Harcerstwa ma przed sobą wielkie szanse urzeczywistnienia. Są dwa zasadnicze problemy do omówienia: problem krótszy - sprawa powszechności; problem dłuższy - sprawa Harcerstwa.

Harcerstwo ma zainicjować powszechność, ale należy rozumieć pod słowem powszechność - masowość/. Powszechność, t.zn., aby do Harcerstwa należeli przedstawiciele wszystkich środowisk a więc: miejsko-robotniczego, który dzieli się na trzy części - inteligencję, rzemieślników i robotników - i chłopskiego.

Dotychczasowy rozwojowy proces przygotował miasta. Do pierwszej wojny Harcerstwo miało charakter typowo inteligencki. W Wielkopolsce "Piast" po roku 1920 przypływał młodzieży innych środowisk przyczyniły się do zachowania pewnej równowagi. W ostatnich ośmiu latach przed wojną intensywny rozwój Harcerstwa /zasługa nieżyjącego Dha Dąbrowskiego/ rzemieślniczego i robotniczego jednak w stosunku do proporcji ogólnonarodowych nie wystarczający.

1/ Są już opracowane metody trafiania do młodzieży robotniczej i rzemieślniczej. Niestety - są zasadnicze dwa braki a to atmosferę harcerską trzeba zrobić odpowiedniejszą dla harcerzy z tych środowisk;

2/ Instruktorzy muszą być z warstw robotniczych i rzemieślniczych, posługujących się językiem zrozumiałym i wzbudzający zupełne zaufanie.

Chodzi o to, aby chłopak z tego środowiska wyczuwał życzliwość i zrozumienie. Wytworzyć trzeba pojęcie, że dobry rzemieślnik czy robotnik jest tak samo ważny jak nauczyciel czy inteligent.

Warstwa chłopska. Sprawa się o tyle komplikuje, bo stoimy przed terenem prawie nieznanym dla Harcerstwa. Poprzednicy nasi nie mają wielkiego dorobku, choć w ciągu siedmiu lat przed wojną drugą światową penetrowano już wieś /Hm. Józef Kret/. Ale ogólnie wieś jest dla nas obca i my jesteśmy dla wsi obcy. Najłatwiej na wieś trafiały gromady zachowe. 25% drużyn zachowych stanowiły drużyny wiejskie, jednak w stosunku do ludności rolniczej w Polsce jest to mało. Podejmujemy próbę trafiania do dzieci i młodzieży wiejskiej. Pracę na wsi trzeba połączyć na pracę we wsi, na wsi i w miastach, daleko od miasta i traktu położonej, z tej grupy wsi mało będzie można osiągnąć.

Druga grupa wsi - to położone blisko miast, dróg, wsie ludne o wyżej zorganizowanych szkołach mające życie typu kulturalno-oświatowego.

./.



Trudności tu będą duże. - Inne zainteresowania społeczne, - wiek społeczny wiejski 10 lat, w mieści odpowiada chłopcu 12-tu i 13-letniemu, - społeczna struktura wsi jest bardzo trudna.

Drugą trudną sprawą jest chwycenie elementu instruktorskiego, który musi rekrutować się z chłopów. Chłop musi być instruktorem i musi się wśród nas czuć dobrze. Jeszcze jedną trudnością jest brak prac i instrukcji na ten temat. Punktami zaczepienia winny być związki młodzieży chłopskiej i młodzieży ucząca się w mieście /żądza przygód, badanie przyrody, majstrowanie i walka/. Podstawa jest dobra, zdrowa; jednym słowem Harcerstwo na wsi może być zaszczepiane.

Stoją przed nami trzy zadania: 1/ przeprowadzenie studiów nad wsią; 2/ instrukcje i podręczniki dla wsi; 3/ sposób ściągnięcia młodych chłopów na instruktorów.

Jeżeli nie ma nas spotkać rozczarowanie - musimy się przygotować na to, że proces to będzie bardzo powolny, na wiele lat. Na tym kończy się problem powszechności.

Rozważanie na temat Harcerstwa.

Harcerstwo musi być zdrowe, silne, zaborcze, prężne i poruszane przez wielkie motywy - ideowe - to zadecyduje, czy Harcerstwo będzie autentycznym i czy będzie dobrą organizacją. - Małkowski - twórca Polskiego Harcerstwa za autentyczność Harcerstwa uważa: metody, organizację i ruch.

W podłożu metody leży to, że ona całkowicie opiera się na zainteresowaniu młodzieży i dzieci.

Genialność Baden Powella polega na tym, iż Harcerstwo zadawała zainteresowania świata dzieci i młodzieży. Szczegóły tych zainteresowań psycho-fizycznych zamkną się w uważaniu Harcerstwa jako gry - nieustannej gry. Gra ta musi opierać się na prawidłowym systemie zastępowym. Chłopcy muszą czuć się dobrze razem, zastępowym musi być rówieśnik i musi być przez nich wybrany. Poza tym przebywanie jak najwięcej na polach, łąkach, boiskach i lasach - najmniej w budynkach. W czasie roku szkolnego zbierać owoce z odbytego obozu, przygotowywać obóz następny. Co bardzo ważne - musi być własny lokal - własny klub harcerski. Gdy dołączymy do tego jeszcze sprawności i stopnie - zamknijemy technikę harcerską.

Jeżeli te elementy będą w drużynach - metodycznie rzecz biorąc będą wielkie szanse na upowszechnienie Harcerstwa. Ale, aby umieć prowadzić - trzeba mieć przeżycia harcerskie i trzeba mieć talent.

Na Harcerstwo trzeba spojrzeć jako na ruch młodzieżowy - młodzież najstarsza będzie nadawała ton. Formuła Baden Powella: "Skauting jest to gra, w której starsi bracia i siostry mogą stworzyć dla swych młodszych braci i sióstr zdrowe otoczenie i zachęcić ich do zdrowych zajęć, które dopomogą im do osiągnięcia cnót obywatelskich". - Chodzi tu o grę a nie o system wychowawczy - starsi bracia-przewodnicy, nie robić ze siebie waśniaków, jesteśmy jedną bandą - to ma nadać styl życiu harcerskiemu. - Chłopcy muszą dobrowolnie chcieć zdobywać sprawności.

Jeszcze jedna ważna cecha d o b r o w o l n o ś ć. Może wyjść tylko z Harcerstwa. Atmosfera bardzo ważna. Daje ona gwarancję, że chłopak będzie dobrze szedł i wiąże się ściśle z Prawem Harcerskim.

Harcerstwo jako organizacja musi mieć dobrze opracowane: 1/ plan, 2/ środki i 3/ ludzi.

O plan martwi się Naczelnictwo, środki musimy sami tworzyć. Gorzej jest, gdy chodzi o książki i instrukcje. Jeśli chodzi o ludzi - jest katastroficznie. Trzeba dołożyć wszelkich starań i wysiłków, aby ludzi wyszkolić; szukać talentów, bo ludzie i talenty muszą być.

Obecne warunki.

1/ Dobre stosunki z innymi organizacjami młodzieżowymi; Harcerstwo zrezygnowało z młodzieży powyżej lat 16-tu. Zrobiło się to, aby zachować lojalność wobec innych organizacji, które zrezygnowały z młodzieży poniżej lat 16-tu.

./.

- 2/ Instrukcje Władz Rządowych. - Opierając się na tym dorobku można zauważyć, że nie będzie kłopotliwych niespodzianek.
- 3/ Najważniejsze - gotowość Harcerstwa do objęcia szerokich rzesz. Jeśli tę ofensywę przeprowadzimy powszechnie i nie będzie ona obliczona na efekt - uda się napewno.

### O s o w i e c.

Wszystko już zostało opisane. Poszczególne Podobozy, ogniska, nastroje i to, czy C.A.S. jest na czasie i czy czas jest na C.A.S.-ie. Tylko miejsce, gdzie zatrzymał się na okres C.A.S.-u "Satab Generalny" dotychczas zostało pominięte. Miejsce, z którego nie tylko padają rozkazy, gdzie nie tylko można zobaczyć Dha Przewodniczącego, Dha Naczelnika, czy "Groźnego" Oboźnego i wszystkich stojących na czele Złotu, którzy mimo swej pracy mają uprzejmy uśmiech na twarzy. - Osowiec, to miejsce, gdzie od ranka wczesnego do nocy w nieustannym ruchu pędzą żywot dwaj najmilsi Druhowie; nie można pominąć milczeniem tych dwóch ważnych, ogólnie lubianych a stojących na uboczu postaci: Dha Hm. Szoniowicza - Gospodarza i Dha Phm. Głowackiego - Magazyniera. To oni przecie otworzyli nam gościnne bramy Osowca. Im na nieprzygotowane głowy zwaliła się ruchliwa, gadatliwa /nawet po ciszy nocnej/ gromada. Zwaliła się zajmując dwór zacznie ze strycharzami, napełniając dom i folwark w pierwszych chwilach zgiełkiem nieopisanym. Gwar ten przeciągał się do późna, gdyż nie wiadomo dlaczego zjeżdżały poszczególne drużyny w nocy. Trzeba było ich witac nie tylko okrzykiem, ale i gorącą kawą.

W pięknej fryzurze Dha "Szonia" przybyło siwych włosów a pogodnie patrzące na świat oczy Dha Głowackiego wpadły w łebiej. - wspomnieć tu należy o późnej poświęceniu pracy Pań z Osrodka, które gotują cały dzień, nie bacząc na poparzone palce i zmęczenie, i których uprzejmość niejednokrotnie była nadużywana. - Po paru dniach znacznie się uspokoiło. Spichlerz i stodoły przemieniły się na prawie komfortowe sypialnie z najmiłszą kacią Wielkopolską, gdzie przy ognisku można posłuchać nie tylko pieśni, ale i ogrzać serce w przyjaznej atmosferze panującej u nich.

Dh Gospodarz Szoniowicz chodzi, patrzy i rozmyśla. Tyle przedłożył w ten Osowiec, że nie można się dziwić Jego trosce o całość domu, ogrodu, parku i lasu. I tak wszystko - co się dało zjeść - zostało zjedzone. Lasu też ubyło, troska maluje się na twarzy Dha "Szonia". Od świtu do nocy z Dhem Głowackim pracują, pracują, pracują - przemili nasi Druhowie - Gospodarze.

A my odjeżdżając we wdzięcznym sercu zachowamy gościnność tego domu i jego Gospodarzy długo wspominać będziemy. Odetchną wszyscy po naszym odjeździe. Dwór zastygnie w kontemplacji zasłuchany w szum świerków i mrużąc oczy okien w zachodzącym słońcu zapomni o nas.

Odetchną Dh "Szonia" i Dh Głowacki. powiedzą: "nareszcie" i będą wypatrywać, czy przypadkiem ktoś nie wraca. - Cicho się robi, floksy przekwitną, jesień do drzwi zapuka.

I dwie pochylone nad pracą głowy Dha Szoniowicza i Głowackiego podniosą się nadsłuchując przebrzmiałych ech lata. - I wierzę, że westchną - wspomniawszy roześmiane gęby harcerzyków z którymi było tyle kłopotu, ale i życia tyle. I przez przestrzeń ubiegłego czasu znikną przykrości i zła strony a zostaną tylko miłe wspomnienia.

S.O.S. - gdzie jest Kraków, S.O.S. - gdzie jest Rzeszów?

Gdzie jest Kraków?

Na mapie tam, gdzie od szeregu setek lat wżarł się w ziemię czerwonymi murami wawelskiego grodu.

A Rzeszów?

Na linii kolejowej. Zaczęcej Kraków - Przemysłem poza Dębica na szerokości geograficznej mniej więcej Lublina.

C.A.S. - awantura szkoleniowa... C.A.S. - serce i mózg młodzieży harcerskiej śle w świat S.O.S. - zginęły dwie Chorągwie... S.O.S. - gdzie się znajdują... podać Osowiec - Grodzisk Mazowiecki. S.O.S.

./.



Mamy skwarne dni lubo przeplatane deszczem, dni sierpniowego początku. Dworzec krakowski wypływa bez ustanku grupki młodzieży zakonu gołych kolan. Objuczeni setkami obozowych akcesoriów przebiegają alejami bujnych plant, zdążając ku ośrodkom, zakwaterowani, na dzień za dwa wyjazd na Mazury... Więc trzeba dokonać "spędu". - Pokoje Komendy Chorągwi Krakowskiej pełne rozgwaru i śmiechu. W salach Domu Kultury w Krakowie ścisk... Stożówka harcerska wydaje częste posiłki. Niewykwintne, ale do syta. Przybywają ucieszone dalekim tournée twarze choć obce, przecież przyjazne, otwarte, szczere i takie bardzo, bardzo bliskie. - Pod dużą mapą propagandową Pomorza Wschodniego tyłek. - Driuhu - to tu?! - Tu - gdzie czerwona kropka - Ruciany? - - Tak. Tu. - Puście niech i ja zobaczą. - - Ja też. - - I ja! Nie pchać się, bo potargacie. - -

Instruktorzy i zaproszeni profesorowie prowadzą pogawędki... Tematem ich historia, geografia, gospodarka, kultura i etnografia Prus a także polska martyrologia, na tych ziemiach korzyści płynące z ich uzyskania itd., itd. Harcerz tam jadący musi wszystko o tych ziemiach wiedzieć. - Na rozległych błoniach krakowskich ćwiczą na prędcie skłębione i coraz to powiększane drużyny - ich pokazy pionierskie, ogniiskowe, propagandowe i taneczne. Prócz tego drużyny kompletują sprzęt... Jest wszystko: namioty, kotły, siekiery, piły, łopaty... Ha! A reszty dokonają zawsze pracowite dłonie harcerskie. Poszczególne zastępy gromadzą dziwnym szczęściem przechowane przez okres okupacji książki, podręczniki harcerskie i skrypty, które bez wątpienia ułatwią na C.A.S.-ie naukę harcowania. - W ogólną atmosferę nie tajone radości padają raz po raz słowa meldunków. - Jest już Bochnia... Jasło... meliuje się Tarnów, Traubinia,... przybywają Chrzanów, Kęty...

Ze zbyrkiem ciupag, szumem peleryn i barwnością parzenic na rękawach padają buńczuczni Zakopianiecy... Wąłę szerokimi szeregami zajmując całą ulicę zawiadacy Górale Nowego Targu, Starego i Nowego Sącza, Lianowej, Krynicy, Wadowic. Na koniec, zwartą masą karnych szeregów kroczy Rzeszów. Cała Chorągiew. Ponad 600 dusz harcerskich wypełnia śpiewem i radością ruchliwie ulicę Krakowa. Od wczesnego świtu do późna w noc tkwi u aparatu radiowego nasłuch... Taki sobie niewinny nasłuch,... który z tą całą rozedrganą, rozżętnioną atmosferą przygotowań i radości z zamierzonych a niewiadomych i nieznanych jeszcze przżyć, - ciska lakoniczny meldunek: "Wyjazd na C.A.S. odwołany - czekać dalszych rozkazów".

Bomba tej wieści zdarza uśmiech z twarzy - wszystko stało się posępno, zagadkowe i niepewne... - Mijają dni wyczekiwania, - jeden - dzień drugi... Dnie gorączkowych zapytań. Co? Gdzie? Co dalej? Czy pojedziecie? Ćwiczeń i wyjazdów nie przerywa się. Wszystko pełną parą prze naprzód. Codziennie więcej skonsolidowane, codziennie więcej zgrane. - Bez przerwy śledzą instruktorzy każdy krok swych wychowanków. - Gdzieś znalazły się dwa egzemplarze "Na tropach Smętka" - Wańkowicza a nawet jeden egzemplarz Kisielewskiego "Ziemia gromadzi prochy". Czytane w czterech w pięciu na raz krążą z rąk do rąk, od grupki do grupki, wypełniając bez reszty wolne od zajęć chwile. - Ale zapasy żywności, jakie posiada Chorągiew maleją w przestraszący sposób z chwili na chwilę.... Z groszem coraz bardziej krucho... Przyrzeczone subsydia nie nadchodzą. Te, które Chorągiew posiada wystarczą na dwa, najdalej na trzy dni. Wieczorem, pod koniec trzeciego dnia wyczekiwania decydują się obie Chorągwie na opuszczenie Krakowa i udanie się na Dolny Śląsk. - Tam, - kraj inny. Jedzenie nie takie już wymagające. Chorągwie wyjeżdżają czwartego dnia wyczekiwania.

Kalejdoskop podróży przerzucił migawkowe obrazki mijanych Śląskich miast. Spalone Gliwice, Zabrze, Strzelce, Opole, Oleśnica, Lignica, Złotoryja - samotnymi kominami i tysiącem pustych oczodołów okien - skargą na wojenne krzywdy - odprowadzają pracą na Zachód grupę kwatermistrzowską. Głównie siły obu Chorągwi wlecze pociąg trasą południową poprzez wypaloną Niszę, obudzony już do nowego życia kopalniany Wałbrzych o rolniczo-przemysłowy Kłock. Osiągnięto po dwóch dniach podróży cel: Jelenią Górę. - A na miejscu gorączkowy ruch. Prowizoryczne zaprowiantowanie, prowizoryczne zakwaterowanie w Cioplicach. Blisko 400 harcerzy i ponad 200 harcerek nie przerywają ani na moment wyjazdów i ćwiczeń wg planu Harcerze. Kraków - w Górnej Szklarskiej

Porębie, nareszcie Rzeszów: w kąpielisku Flinsberg, harcerki w Porębie i Cieplicach. Szklarska Poręba - to duża miejscowość letniskowa leżąca w Karkonoszach, w samym sercu najbogatszego okręgu turystycznego Polski. Przed wojną przewijało się przez nią rok rocznie ponad 100 tysięcy letników i turystów, którym wydano ponad milion noclegów. Swymi urządzeniami, luksusem autostrad, kulturą rozbudowania, czystością, bogactwem urządzeń wewnątrz willowych przewyższa ona wszystkie pozostałe letniska i uzdrowiska Polski. W zimie była ona niejednokrotnie centrum licznych igrzysk zimowych, co zresztą wybitnie umożliwiała duża, blisko 20 km. zjazd narciarskie, 24 km. długości tor bobsleyowy i niezliczona ilość skoczni narciarskich. - Karkonosze również posiadają najlepsze bodajże w Europie warunki dla rozwoju i kontynuacji sportu szybowniczego a olbrzymia faktyka szybowców w pobliskiej Jeleniej Górze pokrywała zapotrzebowanie całych Niemiec.

W tej części Polski Władze nasze zdołały utrzymać ceny na tej samej wysokości, jaką one posiadały przed wojną. To też koszty obozu są wprost śmiesznie niskie a dzięki przychylności i serdecznej opiece Władz miejscowych aprowizacja nie przedstawia żadnych problemów. - Szkolenie uczestników tej akcji szkoleniowej odbywa się ściśle wg programów C.A.S.-u. Wysłani stamtąd uczestnicy do Komendy C.A.S.-u uzgadniają wszystkie warunki i anulują niedociągnięcia oraz błędy. Prócz akcji szkoleniowej harcerze obu Chorągwi stali się na tych ziemiach pionierami szczerzej i prawdziwej propagandy polskości. Nawiązano serdeczny kontakt z repatriantami, z Władzami Cywilnymi i Wojskowymi. Szczególnie Wojsko nie tu swojego zadowolenia, że spotyka się po raz pierwszy od czasu wybuchu wojny z harcerzami. To też ze swej strony żołnierze i oficerowie, pewne jednostki, którzy przed miesiącami nie widzieli żadnego Polaka dokładają szczególnych starań, by naszej akcji szkoleniowej dać jak najlepsze warunki jej kontynuowania. Dzieciom ludności miejscowej przekazali harcerze 1500 szt. książek, zebranych jeszcze w czerwcu w Krakowie. Głośno po Polsce rozlegająca się pieśń harcerzy młodzieżowych oświeckiego C.A.S.-u znajduje swe echo i u stóp Karkonoszy, gdzie 600 piersi uderza w masy śnieżnicy harcerską, górską piosenką. Poraz pierwszy w ciągu istnienia Harcerstwa - i już po to, by na zawsze tak miało być.

Jak Komenda C.A.S.-u karne ćwiczenia sobie urządziła.

Onego czasu, nocną porą poszła Komenda z przewodnikiem Bartoszem na szczyt do Radomia - nocny alarm robić. Ale jak wszystkim wiadomo - Radom leży o kilkadziesiąt kilometrów od Osowca. Więc szli, szli, szli, coś ze dwie godziny przez pola, przez łąki, przez ugory i pastwiska ... aż doszli do....mostka na drodze od sklepiku do Osowca. Nie tędy droga - rzecze przewodnik. Troszkę trzeba w prawo, potem na lewo pod kątem 160, pół km. przez wieś i kawałeczek dookoła stawu - a będziemy na miejscu. Opuściwszy głowę, w pokorze ducha karawana ruszyła w drogę. Zaznaczam, że ostatni postępował krokiem poważnym "Spławik". Nagle chlup i ... znikł Obożny. Biegnę na ratunek. "Zagodniak jestem psze państwa" - "a mówięm" - skacze "Spławik" na fali i niczym pociągnięty przez wielkiego sumy - sunie na dno rowu, biegnącego po obu stronach drogi. "W Wydziale Wychowania Wodnego wszak tego nie przewidziamy". - Znalazło się jednak paru kandydatów na drugiego pływaka i dalej zanurzać się w błocie. Ostatecznie ruszono dalej w drogę.

"To tu, to tu!" - I sylwetki tajemniczych postaci zbliżają się do celu. No i... zrobiono alarm, ...ale gospodarzowi Łukaszowi ze wsi Bzite. Pięknie przyjęci przez zasnętego gazdę i wysłani do stu diabłów powrócili i wyprawy, kiedy kury po raz drugi płaży.

Zielonemu sztandarowi cześć!

Zapoczątkowany przez przemysłnych młopoludów na piątkowym ognisku zielony dzień pokrzyżował tajne plany Komendy, dotyczące nocnego alarmu. Radocię nieopisana zapanowała w zielonym gronie harcerzyków. Cudowna rzecz! Degraduje się Komendę, Instruktorów, a mianuje się nowych. Zielony sztandar powiewa. Instruktorzy muszą nurkować, myć nogi, obierać jarzyny i stać w ogonku po obiedzie. Są jednak i przykre strony zielonego dnia. Trzeba słuchać nowomówianej Komendy, która niejednokrotnie jest bardziej wymigająca, jak dawna Komenda. A druhowie myślą, że będzie można spać do 10-ej a Instruktorzy podadzą czekoladę z pianką do Łożek, do których będzie można wleźć z brudnymi nogami.

./.

Myślano, zwłaszcza brać młodsza myśliła, że będzie można wrócić po gawie. Niestety, o godz. 15-ej wracamy do normalnego życia sprzed zielonego dnia.

### Brawo Wielkopolska!

Gdy we wrocławskiej po wszystkich kręgach przyogniskowych wpadniemy w mały i schłodzony kącik Wielkopolski i zajmiemy na dużych kamieniach swe miejsca słuchaczy i widzów zarazem, - zaczyna się w nas dokonywać jakoweś misterium. Doskonała zgrana "paczka" niewielkiej ekipy złotowej wielkopolski wykonuje z dużym zacięciem artystycznym chóralne i solowe piosenki. Uderza z miejsca bogactwo programu wokalnego, idące najzupełniej w parze z interesującą rozmaitością wykonania. Miła orkiestra obozowa daje fantastycznie ujętą, oprawę wszystkim niemal poczynaniom ogniskowym wielkopolan.

A w gawędzie? - Słynna piła egzaminowa - "Popieś" - ten "Straszny Dziadunio" jak go wszyscy poznańscy "cwaniacy" nazywają, snuje swe dziwne ujawniające, pełne prostoty pogawędki. Dużo w nich wspomnień - wspomnień chwil ciężkich i momentów szczęśliwych, radosnych - i to właśnie podkreśla prawdziwie harcerski typ ogniska.

I jeżeli Chorągiew Śląsko - Pabrowska zwycięstwem w biegu harcerskim udowodniła swą wyższość w harcowaniu, jeżeli Mazowsze puszczańskim typem swego obozu wysunęło się na czoło obozowania, to znów jeżeli chodzi o wytworzenie typu ogniska prawdziwie harcerskiego, jeżeli chodzi o ujęcie przyogniskowej atmosfery na sposób, który pozostawi niezatarty ślad w duszy każdego widza, - to tu Chorągiew Wielkopolska wywołaniem wielu skromnych i prostych a przecież potężnie wrażenie uzyskanych efektów programu ogniskowego - zajmuje bezwzględnie szczytne miejsce.

I jeżeli kto kolwiek z Was - mili Czytelnicy - chciałby naprawdę choć raz znaleźć się w zadyszanej atmosferze, integralnie wewnętrznego ogniska harcerskiego - to niech zagładnie choć raz do Wielkopolski. - Nie pożąda tego... tak, jak nie żąda tego nikt z tych, którzy już u wielkopolan na ognisku byli.

Jeden z "Kozłów".

### Notatki z Pomorza.

Prużyna siatkówki Repr. Pom. Chor. Harc. rozegrała w czasie C.A.S.-u kilka meczów siatkówki.

15.8.45 r. rozegraliśmy mecz z Mazowszem wygrywając w stosunku 2:0, 15:7, 15:7.  
21.8.45 r. rozegraliśmy mecz z Gdańskiem wygrywając w stosunku 2:0, 16:15, 15:7.  
23.8.45 r. rozegraliśmy mecz ze Śląskiem wygrywając w stosunku 2:0, 15:4, 15:14.  
24.8.45 r. rozegraliśmy mecz z drużyną fabryki cukierków "Wibo" w Grodzisku również wygrywając w stosunku 2:0, 15:5, 15:8.

Żegnamy Wszystkich Uczestników Złotu serdecznie i mamy nadzieję, że wybaczą niedociągnięcia zwłaszcza pod względem zewnętrznym naszej gazetki. Działo się to wszystko z przyczyn od nas niezależnych, chcieliśmy jak najlepiej. Na przyszły Zlot obiecujemy poprawę.

Redakcja.

### G z y w i e c i e, ż e...

W czasie zielonego dnia w obozie śląskim pierwsza kawa była tylko dla instruktorów i o dziwo punktualnie.

Na jednej z odpraw Komendantów Podobozów - Chorągiew Pomorska wystąpiła z wnioskiem parcelacji ... gnojowiska, które znajduje się przed budynkiem mieszkalnym trzech Podobozów.

... mięso jest także pokarmem, tylko nie na C.A.S.-ie.

Niektóre drużyny zapominają, że nie obowiązuje już kolczykowanie cieląt.

-----  
Redaktor odpowiedzialny Tomiśko Kazimierz, Hm. - O s o w i e c -  
-----